Rok 7. Kalisz dnia 3 (15) Września 1876 r. № 72.

KALENDARZ
Dziś św. Nikodema K.
D. 16 „ Cyprjana B. i Eufemji P.
„ 17 „ 5 ran Ś. Franciszka.
„ 18 „ Józefa i Tomasza.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 15 Września 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	6	14
Dziś	10	16

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 760 mm. Dziś 759 mm. zmienne pow.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— J. W. Gubernator kaliski *Karnowicz*, mianowany został Szambelanem Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Rozporządzenia Rządowe.

Taksa wynagrodzenia dla komorników sądowych, zostających przy instytucjach sądowych okręgu sądowego warszawskiego.

(Najwyżej zatwierdzona 30 czerwca 1876 r.

1) za napisanie doręczanych przez woźnego stronom procesującym się, świadkom, dłużnikom, poszukującym lub innym osobom, zawiadomień, pozwów i wszelkiego rodzaju oznajmień—należy się komornikowi sądowemu kop. 20.

Jeżeli zaś zawiadomienie, pozew lub oznajmienie wręczone będzie osobiście przez komornika kop. 25.

2) za wszystkie czynności przy sporządzeniu protokułu zajęcia ruchomości.

a) jeżeli jednocześnie dopełnione jest oszacowanie ruchomości lub oznaczona wartość tychże, komornikowi należy się:

Za protokuł zajęcia ruchomości, których wartość nieprzewyższa:

25 rs.	25 kop.
50 „	50 „
100 „	1 rs.
200 „	2 „
300 „	3 „
400 „	4 „
500 „	5 „

Za każde 100 rs. nad 500 rs. do 5000 rs. po 50 kop.

Za protokuł zajęcia ruchomości, wartość których nie przewyższa 25000 rs., za każdy 1000 rs. nad 5000 rs. po 2 rs., wyżej zaś nad 25000 rs. za każdy 1000 rs. po rs. 1.

b) jeżeli protokuł sporządzony będzie bez oszacowania i szacunek zajętych ruchomości niewiadomy komornikowi należy się:

Za każdy przedmiot objęty w protokule osobnym numerem, gdy tych przedmiotów będzie nie więcej jak 50 po 5 kop., do 100 po 4 kop., gdy więcej jak 100 po 3 kop.

Przedmioty zupełnie jednakowe winny mieścić się w protokule pod jednym wspólnym numerem, i w takim wypadku komornikowi za zamieszczenie w protokule zajęcia całej partji jednakowych przedmiotów należy się opłata według powyższej zasady, uważając numer partji na równi z numerami pojedyńczych przedmiotów, a nadto oddzielnie za przeliczenie za każdy dziesiątek po 1 kop., przy przedmiotach zaś podlegających przewadze lub przemiarowi—za każdy dziesiątek pudów lub sążni po 3 kop.

3) w wypadkach sprawdzenia tylko na gruncie poprzednio sporządzonych już protokułów zajęcia, komornikowi należy się.

a) gdy szacunek jest wiadomy i nie przewyższa.

25 rs.		kop. 10
50 „		„ 15
100 „		„ 25
200 „		„ 50
300 „		„ 75
400 „	rs. 1	„ —
500 „	rs. 1	„ 25

wyżej nad 500 rs. do 5000 rs. za każde 100 rs. po 12½ kop., wyżej nad 5000 rs. do 25000 rs. za każdy 1000 rs. po 50 kop., wyżej nad 25000 za każdy 1000 rs. po 25 kop.

b) gdy szacunek jest niewiadomy to komornikowi należy się od liczby przedmiotów, jeśli jest ich niewięcej jak 50 po 5 kop., od 50 do 100 po 4 kop., jeśli więcej jak 100 po 3 kop. od każdego.

4) za zdjęcie pieczęci przy uwolnieniu ruchomości z pod zajęcia, a także i za opieczętowanie w tych wypadkach jeśli ma to miejsce niezależnie od sporządzenia protokułu zajęcia komornik pobiera za każdą przyłożoną lub zdjętą i świadectwo gdy liczba pieczęci i świadectw nie przewyższa 50 po 3 kop., od 50 do 100 po 1 kop., wyżej 100 po 1 kop.

5) za protokuły zajęcia nieruchomości, za każdą nieruchomość lub przynależność do niej opisaną oddzielnie komornikowi sądowemu należy się, gdy szacunek nie przewyższa:

500 rs. . .	po 2 rs. 50 kop.
1000 „ . . .	„ 5 „
2000 „ . . .	„ 9 „
3000 „ . . .	„ 7 „
4000 „ . . .	„ 8 „
5000 „ . . .	„ 9 „

wyżej nad 5000 rs. za każde 1000 rs. po 50 kop.

Uwaga. Za protokuł zajęcia znajdujących się w nieruchomym majątku ruchomości komornikowi należy się osobno wynagrodzenie stósownie do §§ 2 i 3 niniejszej taksy. *D. n.)*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Program onegdajszego koncertu pani Friderici Jakowickiej, prócz kompozycij Thomasa i Ignacego Krzyżanowskiego, składał się prawie z utworów szkoły włoskiej. Kto nie miał dotąd sposobności poznania wysokiego uzdolnienia artystki w pojmowaniu kompozycij klassycznych, ten przy słuchaniu arji z „*Mignon*" mógł zachwycić się wzorowo skromnem wykonaniem ustępów cichej boleści, przechodzącej to stopniowo a zręcznie to gwałtownie a nagle do wykrzyku rozdzierającej serce rozpaczy.

Arja z nieznanej nam opery „*Selviaggia*" również nieznanego kompozytora Schira, dała artystce możność okazania całego bogactwa swego czarownego organu, którego zadziwiająca skala pozwalała jej krążyć swobodnie w atmosferze tonów wysokich, trzeciej górnej dodanej...

Nawet skromne piosenki: „*Biedny kwiat*" Tancioni'ego i „*Szumi w gaju brzezina*" utrzymane przez kompozytorów na tle smętnem, aczkolwiek wykonane były za bardzo *serjo*, mogły jednak stanowić pouczający wzór dla śpiewacz k, w jaki sposób oddawać należy mniej wybitne frazesy.

Tem grzeszą zazwyczaj znakomicie nawet u-

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

— A wiesz co Jacku — przerwałem, ta księżniczka to była dzielna sobie jejmościanka, i gdyby takich więcej ongi bywało, ho! ho! inaczej byśmy dziś na ten świat patrzyli.

— To nic jeszcze mój drogi, przekonasz się później co to była za bohaterka mospanku... dowiodła ona co to kobieta zacna uczynić, ba! i wycierpieć może gdy ma stałość i wysoką dobroć serca.

— No no! zaciekawiasz mię tym aniołkiem z mirtą książęcą na czole—ale... gadaj dalej Jacusiu słucham z atencją.

— Owo tedy, wyobraź sobie, iż pan brat nic a nic nie wiedział o tych jej wycieczkach i miłosiernych uczynkach, zajęty był bowiem rozpisywaniem listów na wszystkie strony świata, wabiąc do szkatuły książęcej magnatów swoich i zagranicznych. Tymczasem zdarzenie chciało, iż własna siostra uszyła mu buty, w które schował się biedak po samą szyję. Bywało w pałacu wielu kunkurentów, a wszyscy po większej części stateczni i nadęci jak pęcherze, a dziwni w grymasach i pretensjach swoich tak, iż miasto serca, zdobywali sobie śmiech tylko dziewczyny. A obok tego wszystkiego, tak umiała jakoś ugłaskać książęcego brata swego, iż mimo całej powagi, surowości i despotyzmu domowego, gdy rzecz szła z nią na serjo, nie umiał sobie poradzić na jej argumenta i figle mądrości, a biorąc z tego assumpt do większej jeszcze dumy z jej rozumu, ustępował do czasu, pókiby nie trafiło się coś odpowiadającego w zupełności jego zamiarom; bowiem był przekonania, iż wówczas on panem boju zostanie. I tak schodził czas tej dzieweczce. No! ale słuchaj teraz uważnie Januszu, bo przychodziemy do kłębka, którego nici przyniosły cię dziś do mnie.

— Ależ uważam — przerwałem, gadaj tylko, cały jestem w słuch zamieniony. Ta twoja księżniczka to feniks jakiś wylęgły w książęcym pałacu. Więc słucham dalej z wielką atencją Jacusiu.

— Owóż, magnackie włości Słubickich wszerz i wzdłuż zajmowały mil kilka z okładem, sam zaś książe nie miał rezydencji w środku takowych, ale jakoś zaledwie o jaką wiorstę od granicy swych posiadłości. Dlaczego zaś nieobrali sobie owe panięta locum w samym centrum, gwoli ułatwienia nadzoru i całej administracji, tego niewiem, a tylko rzeczą to jest pewną iż jak to rzekłem z jednej strony ulubionej siedziby książęcia o jaką wiorstę drogi, szły już granicą wioski i sioła innych obywateli, a najbliżej rozścielały się za wązką rzeczką, nie magnackie, lecz proste szlacheckie posiadłości Sójkowszczyzną zwane, a w rękach szlachty odwiecznej Łosiów Sójkowskich pozostające. Już to powiadam ci Januszu, ludzie niechaj co chcą gadają, ale ja w rzeczy jestem zdania, iż los człowieka to tak jakoby owa dziecięca huśtawka na desce, gdzie to jeden idzie w górę a drugi na dół opada. Tak to było i z owymi Łosiami Sójkowskimi. Owych czasów gdy Słubiccy skromną fortuną nie myśleli jeszcze podnosić nosa do góry, Sójkowscy byli właścicielami ogromnej fortuny i oba domy z pobudek równości swej szlacheckiej były na stopie serdecznej zażyłości. Z chwilą jednakże owej promocji Gregorego Słubickiego — książęta szli w górę i rośli w pierze, ba! nawet w puch edredonowy, a jednocześnie Sójkowscy jakoś upadali potroszę. Ni to złe rządy, ni karty, ni zbytki, nie! byli to bowiem ludzie skromni, pobożni, a zacni, ale ot tak, z dopuszczenia Pańskiego. To wojny, to pożogi, to pomór i grady, dość iż z ojca na syna miasto przybywać fortuny—ubywało jej z pokolenia w pokolenie. Zacność rosła, fortuna malała. I szło tak do ostatnich czasów. Gdy Jerzy Słubicki objął wielkie mienie, ostatni z Sójkowskich takoż jedynak, objął zaledwie trzy wioski, w rozkosznem za rzeczką ową położeniu. Jerzy Słu-

zdolnione amatorki, przywiązując do każdej nuty więcej wagi, niż jej się z prawa należy, nadając każdej z nich bez potrzeby uczuciowe akcenty, a ztąd powstaje śpiew będący szeregiem ciągłego *crescendo i decrescendo*, gdy tymczasem w piosence melodja powinna płynąć spokojnie niejako po łagodnej, łukowatej linji.

Arja z „*Aidy*", najnowszej opery Verdiego, dała nam poznać cząstkę tego utworu stanowiącego poniekąd przełom w muzyce dramatycznej włoskiej. Z myśli kompozytora widnieje zupełny zwrot genjuszu, ze wszystkich oper Verdiego, „*Aida*" najbardziej zbliża się do Don Carlosa, różni się od niego tylko uderzającą nowością stylu. Wszystkie teatry świata wysilają się obecnie na jaknajświetniejsze wystawienie tej opery, a' włoskie całemi sezonami nią wyłącznie żyją. Mimo mistrzowskiego wykonania przez panią Jakowicką arji, przez które zapoznaliśmy się chociaż z fragmentem nieznanego nam utworu, wyznajemy szczerze, że większe wrażenie wywarło na nas wykonanie „*Wspomnienia*" Palloniego, romansu a raczej dramatycznej arji w wybornym polskim przekładzie. Tyle tu było porywającej deklamacji, że nawet gdyby artystka nie posiadała swego pięknego organu, byłaby w stanie poruszyć najobojętniejszego słuchacza.

Wdzięczni jesteśmy niesłynie pani F. J. za przyjemność jaką nam sprawiła odśpiewaniem nad program drugiej arji z „*Lindy*" (z figurą staccato w sekstach) ale cóż powiedzieć mamy o uczuciu jakiego doznaliśmy posłyszawszy drugą jeszcze niespodziankę t. j. arję z „*Hrabiny*" Moniuszki. Utwór polskiego mistrza w polskim języku dla polskiej publiczności, taki wywołał entuzjazm, iż słyszeliśmy głosy nadające pani Jakowickiej co najmniej honorowy tytuł rzeczywistej hrabiny śpiewu.

— W „Gazecie Handlowej" znajdujemy artykuł wybornie napisany „*O powodach obecnego braku gotówki*", z którego podajemy streszczone wyjątki.

1° Pierwszą przyczynę zastoju handlowego szukać należy w małym zbycie naszych produktów. Z tego powodu znaczna część kapitału obrotowego fabryk, uwięziona jest w wyrobie, oczekującym kupca.

2° Nadprodukcja, zwłaszcza w przemyśle cukrowniczym, zalała rynek ogromnemi ilościami towaru nie znajdującego zbytu.

Dalej zaznaczyć wypada anormalny rozkład opodatkowania i ułatwiony przywóz produktu z zagranicy, oraz wydatki na nową kompanię poczynione, które wywołają nowy chaos w stosunkach kredytowo-pieniężnych,

3° Kroki finansowe jakie przedsięwzięte zostały przez właściwą władzę w celu podniesienia kursu naszej waluty, są trzecim powodem, który łatwo tłomaczy obecny brak gotowizny. Z rynków zagranicznych wycofano bilety nasze kredytowe, w ilości 50 miljonów rubli, przeznaczywszy je na spalenie. Skutkiem tego kredyt nasz zagraniczny mógł się objawić jedynie w formie tresowań w monecie obcej, bo rubli za granicą zabrakło.

4° Dokonywana obecnie spieszna budowa kolei żelaznej, pochłania w kraju olbrzymie summy gotowizny, i t. d.

Jeżeli w końcu dodamy tę okoliczność, że kapitaliści nasi z obawy wojny rzucili na targ papiery publiczne, ściągnąwszy natomiast za nie gotowiznę, to łatwo znajdziemy wyjaśnienie obecnego położenia ekonomicznego naszego kraju w obec którego, za zasługę poczytać należy Bankowi Polskiemu pomoc daną ogółowi w postaci przywróconego 6% dysconta wekslowego.

— Z odbytego w przeszłą niedzielę amatorskiego przedstawienia zebrano dochodu 89 rs. $46\frac{1}{2}$ kop., że zaś rozchód wynosił 65 rs. 95 k., pozostałe 23 rs. $51\frac{1}{2}$ k. złożono na ręce W-go ks. Chmielewskiego na reperację organów w kościele farnym.

— W przeszłą niedzielę w Łęczycy, w zaimprowizowanym naprędce *ad hoc* teatrzyku, odbyło się przedstawienie amatorskie na korzyść dotkniętych klęską wojny południowych słowian. Grano 3-aktową komedję Chęcińskiego „Szlachectwo duszy". Amatorowie szczęśliwie wywiązali się z zadania, chociaż niefortunny wybór sztuki, potrzebującej pierwszorzędnych talentów, przedstawiał niemało trudności do pokonania. Szczególniej p. Oł: w roli starego Wilczury sute zbierał oklaski za grę intelligentną, w której przebijały niezaprzeczone ślady dramatycznego talentu.

Materjalny rezultat musiał być znaczny, gdyż prawie wszystkie miejsca w dosyć obszernym teatrzyku były zajęte.

— W nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek w Wielkiej-wsi, powiecie łęczyckim, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył stodołę napełnioną zbożem. Ochotnicza straż ogniowa łęczycka pospieszyła z ratunkiem na miejsce pożaru, z powodu jednak znacznej odległości, przybyła już wtedy, gdy straszny żywioł dokonał dzieła zniszczenia.

— Piszą nam z Wielunia pod dniem 6 b. m.: W dniu 3 b. m. miasto nasze obchodziło uroczystość Najświętszej Marji Panny w kościele Augustjanów. Na odpust ten licznie się zebrali pobożni z okolic miasta, między którymi i muzykanci z Praszki. Praszka, obecnie osada nad pruską granicą, posiada orkiestrę złożoną z 16 osób grających tak na rżniętych jak i na dętych instrumentach, między którymi jest kilka śpiewaczek i śpiewaków. Niektórzy z obywateli tej osady w liczbie 16 utrzymują kapelmajstra z płacą roczną rs. 300 z mieszkaniem i opałem. Kapelmajster chociaż młody, zupełnie odpowiada swojemu zadaniu, dowodem czego, że w przeciągu $2\frac{1}{2}$ miesięcy zdołał wyuczyć orkiestrę kilka mszy, a polek, walcy, i innych tańców bez liczby.

Kościół OO. Reformatów, do którego tak mało było sposobności uczęszczać, obecnie w każde święto licznie bywa napełniany słuchaczami słowa Bożego, głoszonego przez szanownego księdza Żukowskiego, a sam kościół staraniem tegoż księdza przychodzi do porządku.

Na drogość wciąż dają się słyszeć utyskiwania, chociaż staraniem tutejszej władzy ceny chleba zniżone zostały na 13 kop. za 4 funty, niektórzy z pp. piekarzy tak są tem obrażeni, że nie dostarczali pieczywa przez 2 dni.

Miejscami kartofle już na dobre kopią, w nizinach zapowiadają plon dosyć obfity, lecz na wzgórzach z powodu suszy plonują nader licho. Za pół korca kartofli płacą po $67\frac{1}{2}$ kop. Żyto podobno nie bardzo podsypuje, ale za to owies i pszenica cieszą panów gospodarzy. Siew żyta jeszcze nierozpoczęto.
K.

— Nie potrzebujemy rozwodzić się nad korzyściami, jakie wynikają z gazeciarskich ogłoszeń tak dla kupujących jak i sprzedających. Donosimy tylko interesowanym osobom, iż pp. Frendler i Rafalski w Warszawie, wydawcy kalendarza adressowego wszystkich znaczniejszych firm w królestwie polskiem, znieśli się z ekspedycją Kaliszanina, która wszelkie adressy do wzmiankowanego kalendarza przyjmować będzie za opłatą 70 kop. od każdego adressu, wzamian otrzymuje płacący bezpłatnie książkę p. t. „Rocznik adressów" mający obejmować wszelkie gałęzie fabryczno-przemysłowo-handlowe.

Prawdopodobnie książka ta ułatwi zapoznanie się z krajowymi procederzystami i dopomoże do zawiązania z nimi obszerniejszych stosunków.

— Rada instytutu gospodarstwa wiejskiego uchwaliła: aby studenci drugiego kursu wydziału gospodarczego odbywali pod przewodnictwem professorów, wycieczki do majątków znanych w kraju z wzorowego urządzenia gospodarstwa. Pierwsza taka wycieczka ma nastąpić do dóbr Opole własności p. W. Kleniewskiego.

— Szanownych pp. amatorów i artystów, którzy raczyli przyjąć udział w koncercie urządzić się mającym na cel dobroczynny, najuprzejmiej upraszam o łaskawe przybycie na próbę orkiestrową, odbyć się mającą w sali koncertowej d. 16 b. m. w sobotę o godzinie 7-ej wieczorem.

Teodor Esse
Członek korresp. towarzystwa osad rolnych.

— Ponownie zwracamy uwagę osób interessowanych, że podania do sądu pokoju czynione być mogą bez stempla; dołączanie więc znaku 40 kopiejkowego jest zbyteczne.

— Komitet kierujący budową wieży na kościele Ś-go Mikołaja, poczytuje sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, iż na pomienioną budowę następujące osoby złożyły ofiary:

a) na ręce p. Prezydenta miasta: pp. A. Rybarski rs. 100, J. Kindler rs. 25, Kęszycki rs. 25, E. Załuskowski rs. 25, M. Mamroth rs. 25, Szymon Rosen rs. 10, Zakład gazowy rs. 10, E. Rephan rs. 25, Heins rs. 6, Tykociner rs. 15, sędzia Rassumowski rs. 15, naczelnik Bakowicz rs. 8, L. Mikulski rs. 25, S. Mianowski rs. 5, pani Mniewska rs. 5, Krzykowski rs. 2 kop. 50, radca Zawadzki rs. 2 kop. 50, i Dr Grekowicz rs. 10; czyli razem rs. 339.

b) na ręce panów Pietrzakowskiego i Porto: pp. Jarmużyński rs. 5, Grabowski rs. 1, Eitner rs. 2, Lubelski rs. 3, Nowakowski rs. 1, Marschel rs. 1, Grünfeld rs. 15, W. Fulde rs. 1 kop. 50.

---

bicki mógł mieć wówczas lat trzydziestu, Sójkowski ledwie dwadzieścia i parę.

— Za pozwoleniem ciebie mój Jacku, jestem bowiem ciekaw nad wyraz czy był między obiema rodzinami ciągły serdeczny stosunek do ostatka? Boś mówił iż ojcowie bratali się ongi serdecznie.

— Hm! pono tak było aż do śmierci szczęśliwego — jak go zwali — Gregorego.

— No... a potem?

— Potem... no! tak jak między ludźmi. Wszak waści nie obcem zapewne to przysłowie: „*im w szkatule cieplej tem w sercu chłodniej*", owóż pono zażyłość trochę stygła za czasem. Książęta jako senatorzy już i panowie rady, *pro publico bono*, więcej siadywali po stolicy aniżeli doma. Drugie i to też, iż Sójkowscy sami widząc co się święci, a jako ludzie wysokiej uczciwości i dumy szlacheckiej, nie narzucali się magnatom, bojąc się, ażali owi panowie nie wezmą tego za czołobitność jakową. A że przytem byli ludzie rozumni i wiedzieli iż „chleb ludzi bodzie" nie dowierzali chwilowej słodyczy książąt, którzy jak to rzekłem już, nawet z biedniejszą rodziną po kądzieli, jakoś zrywali dyplomatycznie.

— Słowem iż były stosunki li dla oka.

— A no tak! Ale słuchajże teraz Januszu historji o owym młodym Sójkowskim. Ojciec go młodo odumarł, chował się więc przy matce swej świętej kobiecie. Biedaczka straciła już sześcioro dzieci, chciała więc swego jedynaka wychować na pieścidełko. Huhała, dmuchała, pieściła, ot jak zwyczajnie matka. Jednakże z młodzieniaszka pokazywało się już, iż w chłopięciu owym rogata siedzi dusza. Był to typ najwyraźniejszy Sójkowskich, którzy wszyscy po mieczu byli silnej natury, rośli jak dęby, dumni i bitni na całą okolicę. Matczysko chciało chować pacholę na paniątko, a tu chłopak wcale innej był myśli. Kochał matkę do szaleństwa, czcił, pieścił, ale... pod dachem ani utrzymaj. Śnieg, deszcz, zawierucha, on jak dziecko kmiotka w polu, na dworze, w lesie. Truchlała matka, prosiła, ale to nic nie pomogało. Wszelako uczył się i robił co do niego należało, a że zdolny był i ochotny do wszystkiego, nauki szły jak z płatka, ale i figle, harcowanie na oklep lub z fuzyjką cichaczem po lasach—swoją drogą.

— No! to mi zuch chłopak! gdybym to ja był ojcem takiego zucha, toż to byłbym dumnym z niego, a ty Jacusiu?... co?...

— Baj baju! cóż to waści dziś gadać o tem. Była pora i do tego, a byłby Bóg dał i żonę i dziatki, a dziś?... pono my obaj wielkie palnęliśmy głupstwo Januszu...

— A!... trudno dziś żałować. Jednakowoż człek starał się, aby być poręką w świecie dla cudzych dziatek, gdy nie ma swoich, ale gadaj dalej Jaculeńku kochanie.

Owóż mimo woli, matki, która z pieszczoszka chciała zrobić trochę papinkowatego eleganta, Pan Bóg zrobił szlachcica wielkiego jak sosna, o pięknej twarzy, zacnem sercu, o mądrej głowie i bitnem ręku, co wszystko głośnem go zrobiło zjawiskiem na mil kilka w około. I szło to tak jakoś dobrze. Gospodarował młodzieniaszek jak stary, matkę na ręku nosił, sąsiadów kochał a tylko miał jedną wadę skrytą. Oto od czasu do czasu napadała go jakaś dziwna tęsknota. Robił się milczącym, cichym, i w on czas najzwyklej brał fuzję na plecy i czasami przez dni parę nie pokazywał się w domu. Matka z początku zlękła się tego objawu, ale pomału, pomału, przywykła do tego i nic nie mówiła, sądząc go może więcej uczonym jak innych. Jak raz zjawił się książę Jerzy w swym majątku dokąd przyjechał z zagranicznej wojażerki naukowej.

— No i zdybali się młodzi panowie?

— Tak, ale pono nie zaraz. Książę dumny z ojca, pragnął aby sąsiad szlachcic, pierwszy zjechał przywitać go, a Sójkowski nie mniej dumny, unikał tego faworu ze swej strony, a tak rok minął pono, a nie widzieli się. Nareszcie razu pewnego gdy młody Sójkowski wrócił z dwudniowej wycieczki, zastał gościa u matki, a tym gościem był niegdyś mały Jurek, a dziś dojrzały pan i książę Jerzy Słubicki. Podejmował go też serdecznie, bawił, karmił, poił, i tak jakoś ujął młodego magnata, iż ten jak się zdawało, pokochał na dobre towarzysza dziecinnych lat młodości.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Działoszyński rs. 3, Grabisz rs. 1, Nowacki rs. 1, I. Piotrowski rs. 1, S. Rychlewicz rs. 1, L. Choińska rs. 1, Jezierski rs. 1 kop. 50, Obst. rs. 1, Stęczniewski rs. 1, K. Neumann rs. 3, Wolf Kopf rs. 1, Lewenberg z Rypinka rs. 1, Wejsblumm rs. 1, Sikorski rs. 1, Pietrzakowski rs. 2 kop. 50. Inne osoby w drobnych wnioskach lub bezimiennie rs. 15 kop. 75, czyli razem rs. 66 kop. 25.

c) na ręce panów: Konatowicza i Konopnickiego: pp. Julja Mianowska rs. 15, K. Rychter rs. 3, Galewicz rs. 1, Badylski rs. 3, R. Mikulski rs. 2, E. Fulde rs. 1, Z. Wartski rs. 1, W. Konatowicz rs. 3. Inne osoby w drobnych wnioskach rs. 3, czyli razem rs. 32.

d) wprost do kassy komitetu utrzymywanej przez p. Kindler: pani Rogowska rs. 150, pp. Zarzecki rs. 1, K. G. rs. 1, P. P. rs. 18, Wejss rs. 1, Kobylańska rs. 5, Walewska rs. 1, Gesner rs. 3, Dr. Merkel rs. 3, T. K. rs. 2, E. L. rs. 10, sędzia Puchalski rs. 15, Perczyński rs. 25, Kolasiński rs. 10, Laudowicz rs. 3, Białobrzeski rs. 10, Wrzesińska rs. 2, Trzcińska rs. 10, Gliszczyńska rs. 1, gospodarz Guzdzielak rs. 2; czyli razem rs. 273.

W ogóle więc wpłynęło rs. 710 kop. 25.

— W Częstochowie na Jasnej Górze, klasztor księży Paulinów i otaczające go miejscowości, przybierają zwolna inną postać, a to z powodu szczerego zajęcia się uporządkowaniem, ze strony Naczelnika Powiatu, Urzędu Municypalnego, a szczególniej za staraniem Przełożonego Klasztoru, i samych księży Zgromadzenia Jasnogórskiego. I tak, otaczające klasztor miejsca, chociaż różnemi zarosłe krzewami, miały dawniej powierzchowność niemiłą, gdyż trawniki nie były utrzymywane w porządku, a zatem, ścieżkami krętemi, dochodziło się do klasztoru—dzisiaj już wszystko jest dla użytku udogodnione, i dla oka upiększone. Do klasztoru, prowadzi alea szosowa w prostej linji, od alei głównej miasta, wysadzona i ocieniona drzewami i obarjerowana. Baraki, w których sprzedają dla przybywających artykuły żywności, i różne pamiątki jasnogórskie, które dawniej były w nieporządku, po różnych miejscach porozrzucane, obecnie są z pewną symetrją i udogodnieniem ustawione. Całe otoczenie klasztoru, obecnie stanowi piękny spacerowy ogród, z pewnym planem uporządkowany, przecinany w wielu kierunkach alejami, które są wyżwirowane, modrzewiami, klonami, kasztanami, lipami i różnemi krzewami wysadzane, i ławkami dla spoczynku opatrzone, tak, że teraz z wielką przyjemnością, przybywający na odpusty do Częstochowy, w czasie upałów, używać mogą przechadzki i chłodu. Sam klasztor wewnątrz jest staraniem i funduszami miejscowemi znacznie uporządkowany, i ciągle się porządkuje, a o ile fundusze wystarczą, to i zewnętrzne, otaczające klasztor wały do stanu dobrego doprowadzą się a nawet można mieć nadzieję, że wkrótce i mury otaczające klasztor częstochowski, uporządkowane zostaną, jeżeli wspólne dążenie do pracy i porządku, ciągle trwać będzie.

— Od p. D: w imieniu panny H: D: złożono w redakcji naszej rs. 8 z przeznaczeniem w połowie na szpital Ś-tej Trójcy i w drugiej połowie na szpital starozakonnych w Kaliszu.

— Od dnia 1 (13) do dnia 15 (27) września r. b. najniższe ceny pieczywa w Kaliszu są następujące:

Funt chleba pytlowego w sklepach piekarni wiedeńskiej № 13, 39 i 530, i u Olszewskiego № 522, w jatce tegoż № 19 i budce na nowym rynku po kop. 3¼; funt bułek u Olszewskiego w domu № 522, w jatce № 19 i budce na rynku po kop. 5.

— Ś. p. Magdalena z Letniewskich **Macińska**, wdowa po obywatelu miasta Kalisza, przeżywszy lat 74, zmarła w dniu 13 września r. b.

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 12 września 1876 r.

Nie zawiodła nas nadzieja, że mieszkańcy Sieradza i tym razem okażą się również jak zawsze dobroczynnymi, odbyta bowiem w dniu 3 b. m. w miejscowym parku loterja fantowa na rzecz szpitala powiatowego w Sieradzu, przy odgłosie orkiestry zduńsko-wolskiej, z powodu wyjazdu sieradzkiej, wielkiem cieszyła się powodzeniem i byłoby do życzenia, ażeby podobna zabawa co rok, skoro rząd na to zezwala, powtarzała się, na czem skorzystają nasze instytucje filantropijne.

Losów do koła włożonych było około 1000, fantów zaś wszystkich było 300, dochodu czystego było przeszło 300 rs. Zanotować muszę fakt, którego w innych latach niepamiętają tutaj, że przy wejściu do parku i przez kwestujące za stołami damy sprzedanych zostało biletów 500, pomimo, że współudział publiczności miejscowej, jakoteż okolicznej był mniejszy niż w innych latach. Niewiem doprawdy czemu obojętność taka może być przypisaną; liczba jednostek niechętnych szpitalowi coraz się wzmaga, nie umiejąc sobie sami zdać z tego sprawy. Ze strony protektorek szpitala, uproszonych i tym razem do zbierania fantów, dają się słyszeć żale, że w niektórych miejscach nie tylko że nic nie chciano im dać, ale nawet doznawały wielkich przykrości.

Szpital nasz, dla którego tylko ofiarność ogółu jedynem jest źródłem istnienia przez częste urządzanie scenicznych widowisk, loterji i t. p. zabaw, wielkie chorym niezamożnym oddaje przysługi. Kto więc ma serce szlachetne i czułe, ten nie cofa się przed spełnieniem pięknego czynu, ten skwapliwie spieszy z datkiem według możności, ten nie powie kwestującym paniom obelżywego słówka, przyjmuje on owszem damy te w progi swego domowego ogniska uprzejmie i w dowód szczerego poważania i współczucia, dla ich gorliwej działalności obywatelskiej, podejmowanej dla dobra instytucji, dzieli się tem co sam posiada.

Czyż godzi się, aby osoba intelligentna, nie dając nic, powszechnym cieszących się szacunkiem damom drzwi pokazywała?... Czyż to ma być nagrodą dla protektorek tak pięknej sprawy?

Rada miejscowa dobroczynności publicznej, pewna poparcia przez miejscową i okoliczną publiczność, zamierza w m. październiku urządzić dwa przedstawienia dramatyczne. Pierwsze przedstawienie ma się składać z 2-ch sztuk, z których jedna ma być odegraną przez amatorów z miasta, druga zaś przez amatorów ze wsi; drugi wieczór mają wypełnić 3 sztuczki, z których 2 będą przedstawione przez miłośników sceny z miasta, jedna zaś przez amatorów ze wsi.

Oprócz tego na odbytem w d. 1 b. m. w sali Magistratu posiedzeniu przez obywateli miasta, postanowiono w m. listopadzie r. b. urządzić 2 przedstawienia amatorskie, na rzecz kassy tutejszej ochotniczej straży ogniowej, i na tenże sam cel jeden z rzeczywistych członków straży zamierza wystąpić z odczytem publicznym.

Możemy więc mieć nadzieję, iż publiczność tutejsza nie znudzi się podczas nadchodzących ponurych jesiennych wieczorów, bo nie będzie potrzebowała utyskiwać na brak rozrywki dla oka i ducha przyjemnej, tem więcej że i towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Grabińskiego wkrótce do Sieradza zjeżdża i daje szereg przedstawień.

Jako dopełnienie podanej przezemnie z ostatnim mym liście wiadomości o przybywającym nam nowym skwerze, komunikuję wam jeszcze, że drzewo na wystawienie parkanu, ofiarował bezpłatnie jeden z kupców drzewa budulcowego, eksportowanego zagranicę, p. Jaffe z Poznania.

Mówiąc o dobroczynności nadmienić muszę, że z Biora Powiatu tutejszego wysłano w tych dniach zebrane rs. 27 na rannych i zniszczonych słowian południowych na ręce komitetu *ad hoc* ustanowionego do Warszawy. Także Magistrat m. Zduńskiej-woli przesłał na tenże cel zebrane w d. 27 sierpnia r. b. z koncertu towarzystwa śpiewaków i tamecznej orkiestry rs. 45 do redakcji „Wieku“.

Od kilku dni na ulicach naszego miasta widzieć można snujących się cyganów, którzy po za miastem rozłożyli swoje obozowisko. Koczujący ten naród parę razy do roku bywa w murach naszego grodu i zawsze kobiety cygańskie niezłe robią interessa wróżąc i okłamując wierzący im ludek. Kucharki i pokojówki zapraszają kabalarki na wróżbę do siebie i z namaszczeniem słuchają bredni, które im plotą, płacąc za to ciężko zapracowany grosz. Dzieje się to dlatego że oświata i postęp nie przeniknęły jeszcze tych warstw społecznych i że ciągle jeszcze panują wśród nich przesądy, tamujące przystęp rozsądkowi i prawdzie. *(D. n.)*

Przegląd polityczny.

Układy pokojowe w sprawie wschodniej nie mają szczęścia. Przed kilku miesiącami rozbiły się o upór Anglji, która nie chciała przystać na memorjał berliński; dziś znowu sama Turcja staje im w poprzek, odrzucając propozycję zawieszenia broni. Opór, jak widzimy, wychodzi zawsze z tego samego źródła; Turcja bowiem, przynajmniej dotąd, nie czyniła nic bez wiedzy i bez porady angielskiej. Opozycja jednak dzisiejsza ma po części odmienny charakter od dawniejszej. Oficjalnie Anglja przystąpiła do akcji wszystkich mocarstw poręczających w celu zawieszenia broni; Turcja więc stanęła w kolizji i z Anglją. Donoszą wprawdzie, że propozycja angielska w tej mierze była odmienną od propozycji trzech rządów cesarskich, gdyż domagała się tylko jednomiesięcznego zawieszenia broni a rządy owe proponowały termin trójmiesięczny. Wszelako doniesienie to stoi w sprzeczności z akcentowaną tak silnie w swoim czasie identycznością not przedstawionych w Stambule i Belgradzie. Przytem choćby nawet propozycje Anglji były o tyle odmienne od propozycji innych mocarstw, to jednak nie zmieniłoby jeszcze doniosłości jej spółdziałania w sprawie, której niedawno tak starannie unikała. Na horyzoncie polityki ogólno-europejskiej to spółdziałanie jest faktem bardzo pocieszającym dla sprawy pokoju. Ale obawa polega jeszcze na tem, że Anglja, o ile się zdaje, w sprawie załatwienia orientalnych trudności nie chce nikomu ustąpić pierwszeństwa. Nie dosyć więc, że w szczegółach przeprowadzenia jakiej takiej ugody pokojowej może bruździć ale nawet w samej kwestji form i etykiety rząd angielski nie okazuje dotąd usposobienia pojednawczego. Nic też dziwnego, że rząd sułtański widzi jeszcze dosyć zachęty w gabinecie Saint-James i daje się słyszeć z warunkami, których ani Serbja, ani Europa przyjąć nie może. W wczorajszych naprzykład depeszach jest wiadomość z Konstantynopola, że Porta żąda zburzenia fortyfikacji belgradzkich i smederewskich oraz ograniczenia do 20,000 armji serbskiej. Coraz więcej atoli budzi się w Anglji opinja publiczna przeciwko turkom i ich gospodarstwu w Europie. W sobotę po południu odbył się w Blackheath pod Londynem meeting złożony z 12,000 osób, na którym Gladstone przemawiał energicznie za sprawą uciśnionych chrześcjan, wykazując że cała Europa jest za nimi, i że Anglja „w odosobnieniu nie dopnie swego celu, gdy w łączności ze wszystkimi może go dopiąć“. Celu tego jednak bliżej nie określił.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Belgradu, jenerał Czerniajew od d. 3 b. m. znajduje się w Deligradzie, którego fortyfikacje w ostatnich czasach znacznie rozszerzone i wzmocnione zostały. Oprócz dział pozycyjnych, artylerja deligradzka posiada 150 armat. Siła, którą jenerał Czerniajew rozporządza, wynosi 55,000 piechoty, 3000 jazdy i 25 baterji artylerji. Najlepsza część armji, batalijony belgradzkie i gruzańskie, stoją jeszcze w Aleksinacu. Stagnacja w pochodzie armji Abdul Kerima-paszy, pochodzi zapewne z obawy, aby wojska serbskie pozostałe w Aleksinacu, nie przecięły jej komunikacji z Niszem, co łatwo mogłoby nastąpić, gdyby turcy omijając Aleksinacz, zwrócili się ku Kruszewaczowi. Inaczej trudno sobie wytłómaczyć 10-dniową bezczynność głównej armji tureckiej.

Z Czarnogórza również o ważniejszych rezultatach, do chwili gdy to piszemy, nie słychać. Donoszą tylko o małych utarczkach, nie decydujących o losach kampanji. Zarówno Muktar, jak i Derwisz-pasza, nie zdołali dotychczas wtargnąć w głąb napadniętego z dwóch stron kraju.

Korespondencja Redakcji.

Redakcji Biesiady Literackiej. Oddawna nieodbieramy Waszego pisma. Sądziliśmy iż to z naszej winy, t. j. że z powodu nie otrzymywania Kaliszanina cofnęliście wysyłkę, sprawdziwszy jednak, że egzemplarz takowego wysyłanym jest jaknajpunktualniej, przypominamy się Waszej pamięci i prosimy o zaległe numery z całego b. kwartału.

Ogłoszenia.

Znalezione przez p. K. na ulicy **Kluczyki,** odebrać można w ekspedycji Kaliszanina za udowodnieniem własności.

Kurs języka francuzkiego, lekcje, konwersacja na godziny

i miesięcznie w domu lub po za domem, akcent paryzki. Cena umiarkowana. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy aleja Józefiny dom p. Rynek na 1-em piętrze. (599-3-1)

Do sprzedania

100 skopów rosłych w wełnie średniej zdatnych do chowu, i **80 macior** dwustrzyżnych młodych. Mający chęć kupna raczy się zgłosić do

Edmunda Zawadzkiego

(600-3-1) w Błaszkach.

Wykwalifikowany

RZĄDCA DÓBR

z Księztwa (żonaty) poszukuje miejsca w znaczniejszych dobrach zaraz lub od Nowego Roku. Bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (601)

SKLEP **do handlu o jednym pokoju** w każdym czasie do wynajęcia w domu № 55 naprzeciw szkół. (597-3-2)

Przy ulicy Marjańskiej w domu W-go Puchalskiego

Nowo otworzony

SKŁAD BIELIZNY

damskiej, męzkiej i stołowej, płótna, haftów, kołder, dywanów, cerat i róznych towarów

ELJASZA MAMELOK

poleca się względom szanownej publiczności, zapewniając dobroć towarów, przy najumiarkowańszych cenach. (589-6-3)

Wygodny Koczobryk (Plauwaga)

jest z wolnej ręki do nabycia; bliższa wiadomość w kantorze browaru p. Weigt. (603-3-1)

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY

w WARSZAWIE,

ulica Nowo-Zielna (z Królewskiej) № 1064 B.

Dział	Posady wakujące	Kandydaci
1) Techniczny . .	28	113
w tej liczbie: inżynierów cywilnych	—	9
techników cukrowniczych	—	14
2) Handlowy . . .	12	122
3) Rolny	76	254
w tej liczbie: rządców .	4	146
ekonomów i pisarzy żon.	7	28
„ „ nieżonat.	30	17
ogrodników żonatych .	7	15
„ nieżonatych .	14	2
4) Naukowy	33	49
w tej liczbie: nauczycieli prywatnych	26	18
korepetytorów (w Warsz.)	6	22
5) Ogólny	13	244

Biuro zaznacza brak kandydatów na następne posady: w dziale II-m ucznia do kantoratu.

NB. Biuro uprasza pp. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w biurze posady, jakoteż pp. pracowników, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

Warszawa d. 1 września 1876 r.

GUSTAW EKERT

po zwiedzeniu pierwszorzędnych,

ZAKŁADÓW FOTOGRAFICZNYCH

powrócił z zagranicy i przyjmuje jak zwykle. (595-4-2)

HURTOWY I DETALICZNY

SKŁAD

KIJACHTYŃSKIEJ HERBATY

firmy

J. R. SAWICKIEGO

w Warszawie

przy ulicy Długiej № 557 (32) wprost hotelu Polskiego

POLECA HERBATĘ LĄDOWĄ

szanownym pp. handlującym jakoteż osobom biorącym w większych partjach odstępuje się rabat. (572-4-3)

FABRYKA HYDRAULICZNA

i

WARSZTATY MECHANICZNE.

S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też Cesarstwie i Królestwie: *Wodociągi* i *zlewy* z kompletnem urządzeniem, *Watterklozety* różnych systemów, *Pompy* najrozmaitszych konstrukcji, *Studnie* murowane i drewniane, *Świdrowe roboty* różnych średnic i głębokości, *Sikawki* pożarne i ogrodowe, *Dreny angielskie* różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju *Reperacje*. (574-12-2)

MAGAZYN STROJÓW

i ubiorów damskich

w domu p. Etmajera № 162 na pierwszem piętrze od frontu, przy ulicy Ś-go Stanisława, przyjmuje wszelkie roboty i wykonywa takowe podług najświeższych żurnali, oraz bieliznę do szycia i znaczenia.

(604-2-1) **Fr. Jabłonska.**

DANIEL ZAWADZKI

b. Patron, obecnie przy organizacji sądowej mianowany **adwokatem przysięgłym** przy sądach królestwa z zamieszkaniem w Kaliszu oznajmia niniejszem, że po ng. b. patronie **Walerjanie Oborskim** odebrał wszelkie akta, które interesowanym za zgłoszeniem się zwrócone być mogą. (582-8-5)

Handel Win

LUDWIKA SOMMER

dawniej

WOJCIECHA SOMMER

przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,

egzystujący od 1807 r.

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pudowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowice. Likiery zagraniczne, Porter angielki w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż extraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. (587-16-2)

Amerykański Dentysta i specjalny lekarz zębów



przybywszy na stałe mieszkanie do Kalisza, ma zaszczyt zawiadomić sz. publiczność miasta i jego okolic, iż przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 9 z rana do 5 po południu.

Plombuję zęby najnowszym sposobem: złotem, amalgamą, cementem i różnemi gatunkami gutaperki.

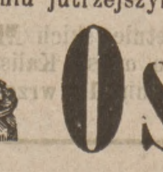
Sztuczne zęby wprawiam na elastycznym kauczuku i na metalu lub bez takowego, a **także najnowszym amerykańskim sposobem bez wszelkich sprężyn, klamer i przymocowania,** tak iż niczem się od naturalnych nie różnią.

Proszki, eliksiry i różne krople, sprzedaję nie inaczej jak po dokładnem zrewidowaniu zębów chorego.

Przytem mogę zaręczyć, iż **w odpowiednio krótkim czasie** wykonywam z łatwością i bez najmniejszego bólu wszelkie operacje tyczące się dentystyki mając do tego specjalną amerykańską pracownię.

Mieszkam w przechodnim domu p. Sachs pod № 94 ulica Warszawska i Marjańska. (598-2-2)

W dniu jutrzejszym nadchodzą **świeże**



Ostrygi

do handlu Win Zygmunta Wartskiego. (605)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód g.	m.	Słońca Zachód g.	m.	Dnia Długość g.	m.	Dnia Ubyło g.	m.	Księżyca Wschód g.	m.	Księżyca Zachód g.	m.
15	Września	Piątek	5	36 r.	6	13 w.	12	37	4	1	3	15 r.		
16	„	Sobota	5	36 „	6	12 „	12	35	4	3	4	45 „	we dnie	
17	„	Niedziela	5	38 „	6	10 „	12	32	4	6				
18	„	Poniedziałek	5	40 „	6	8 „	12	28	4	10	we dnie			

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej